

STANISŁAW GIBASIEWICZ

KÓRNIK I BNIN MIĘDZY WOJNAMAMI 1919 - 1939

1. REGION KÓRNICKI

Natychmiast po wybuchu Powstania Wielkopolskiego nastąpiło przejęcie od Niemców władzy na wszystkich szczeblach administracji państwowej i samorządowej, zapoczątkowane już po rewolucji niemieckiej. Wprawdzie brak fachowych urzędników polskich spowodował pozostanie na pewien czas Niemców na niektórych stanowiskach, nie mieli już jednak możliwości podejmowania decyzji.

Sam ustrój administracyjny pozostał na razie bez zmian. Zostały one dokonane w późniejszych latach. Na interesującym nas terenie leżały dwa miasteczka samorządne: Kórnik i Bnin oraz 29 wsi (stanowiących według ówczesnej nomenklatury 25 gmin i 12 obszarów dworskich¹) złączonych w komisariacie kórnickim o mniejszych uprawnieniach samorządowych niż miasta.

Ustawa z 19 I 1928 r. zlikwidowała komisariaty obwodowe przemianowując je na wójtostwa obwodowe. Nadal jednak obowiązywała w Polsce ogromna różnorodność przepisów prawnych odnośnie do struktury władzy państwowej najniższych szczebli oraz samorządu terytorialnego. Różnice istniały bowiem nie tylko między poszczególnymi zaborami, ale i w obrębie zaborów. Jednolita regulacja prawna tej dziedziny życia publicznego nastąpiła dopiero w ustawie z 23 III 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego, która weszła w życie 1 I 1935 r. Wtedy praw miejskich zostały pozbawione miasteczka, które z racji niewielkiej ilości mieszkańców i braku perspektyw rozwojowych nie posiadały dostatecznych sił gospodarczych. Takich miasteczek było szczególnie dużo w Wielkopolsce. Także stary Bnin został do nich zaliczony i z dniem 31 XII 1934 r. przestał być samodzielnym i samorządnym miastem. Równocześnie wsie obwodu kórnickiego zostały podzielone na dwie gminy zbiorowe Bnin i Kórnik, które przed kilku laty nosiły nazwy gromad Kórnik-Północ i Kórnik-Południe, a teraz są połączone jako miasto i gmina Kórnik.

Dodajmy od razu, że już w czasie okupacji hitlerowskiej Bnin zo-

¹ W niektórych wsiach, np. w Kromolicach, istniała tak gmina, jak i obszar dworski.

stał włączony do miasta Kórnik. Po wojnie władze polskie na podstawie konsultacji ludności ten stan rzeczy pozostawiły i po wielu latach formalnie zatwierdziły. Tak więc Bnin, znacznie starszy od Kórnik (początki Bnina należy datować na wiek XI, Kórnik na XIV), formalnie przestał niestety istnieć jako samodzielna jednostka terytorialna, a stał się dzielnicą Kórnik. Podobnie stało się z Prowentem (nazwa katastralna Prowent Bniński), gdzie mieściła się administracja dóbr kórnickich Zamoyskich, później administracja centralna Fundacji Zakłady Kórnickie, wraz z nadleśnictwem i gospodarstwem rybnym; pierwotnie był to obszar dworski, później gromada położona między Kórnikiem a Bninem. Prowent został równocześnie z Bninem włączony do Kórnik. Terenowo jednak tak Bnin, jak i Prowent są oddzielone od Kórnik parkiem (arboretum dendrologicznym) i jeziorem.

Według encyklopedii Brockhousa² ludność tych miasteczek wynosiła: Bnina w 1890 r. — 1218 osób, w tym 203 ewangelików Kórnik w 1895 r. — 2503 osoby, w tym 281 ewang. i 219 izrael. Encyklopedia Gutenberga podaje dla Bnina — 1242 mieszkańców dla Kórnik — 2233 mieszkańców.

Według danych Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kórniku miasteczka liczyły w roku 1939 mieszkańców:

Bnin³ ca 1300, w tym Niemców ca 35

Kórnik⁴ ca 2300, w tym Niemców ca 60, Żydów 55.

Dokładniejsze dane dla Kórnik zawierają akta magistratu kórnickiego z okresu międzywojennego⁵, które podają liczbę mieszkańców w dniu 6 VII 1921 r. na 2649 w dniu 25 IV 1927 r. na 2949 w tym 57 Niemców i 38 Żydów.

Według spisu ludności 9 XII 1931 r. było:

budynków mieszkalnych	256
mieszkańców	2395
z językiem ojczystym polskim	2298
z językiem ojczystym obcym	98

Jest rzeczą zastanawiającą, że mogły istnieć tak duże rozbieżności — dochodzące do 20% — w określaniu liczby mieszkańców Kórnik. Najbardziej precyzyjny był zapewne spis ludności z roku 1931, a dane przedwojennego magistratu były przypuszczalnie szacunkowe, na wszelki wypadek zawyżone.

² Brockhaus *Konversations-Lexikon*. Wyd. XIV. Leipzig 1894-1897, hasła „Bnin” i „Kórnik”.

³ „Ankieta uzupełniająca” z 30 I 1960 w aktach Urzędu Miasta i Gminy Kórnik.

⁴ „Ankieta uzupełniająca” z 3 II 1960 w aktach Urzędu Miasta i Gminy Kórnik.

⁵ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej WAP) miasto Kórnik 378.

Mieszkańcy z językiem ojczystym obcym to Niemcy i Żydzi, ponieważ wszyscy Żydzi podali język niemiecki jako ojczysty. Na ogół też Żydzi mieli nazwiska niemieckie (Herzog, Scholl, Bloch, Tichauer, Juetner itp.).

Także wśród Polaków znajdowała się znaczna liczba osób o nazwiskach niemieckich. Tylko mała część tych nazwisk wywodziła się rzeczywiście od antenatów niemieckich. Większość to rodowici Polacy, których przodkom w XIX w. władze pruskie zniemczyły lub wręcz zamieniły nazwiska polskie na niemieckie. Była to praktyka szczególnie rozpowszechniona wobec chłopów, np. przy poborze do wojska, przy okazji wybrania sołtysem itp.

W skład pierwotnego komisariatu obwodowego kórnickiego wchodziły wsie (liczby mieszkańców według spisów w zeszycie zachowanym przez Kazimierza Rakoniewskiego, dawnego wieloletniego sekretarza gminy, później miasta, któremu za ich dostarczenie szczególnie dziękuję); pierwsze dwie rubryki według spisu bez daty (wcześniejszego może spisu ludności w roku 1921), dwie dalsze ze spisu ludności z 9 XII 1931 r.:

Miejscowość	Ludn. wg spisu b.d.		Ludn. wg spisu 1931 r.	
	ogółem	w tym Niemcy	ogółem	w tym Niemcy
A. Gminy:				
Biernatki	163	14	177	17
Błazejewo	220	—	229	—
Błazejewko	38	32	39	34
Borówiec	336	150	404	182
Czmoń	260	25	284	56
Czmoniec	264	104	269	104
Czołowo	110	9	123	8
Dachowa	385	44	395	44
Daszewice I	528	26	607	29
Dębiec	161	—	157	—
Dziecmierowo	200	—	190	—
Gądk	27	—	28	—
Kamionki	347	207	399	226
Konarskie	292	—	303	—
Kromolice	85	—	85	—
Mieczewo	334	4	358	4
Pierzchno	228	—	231	—
Prusinowo	229	—	247	—
Radzewo	497	3	445	5
Radzewice	240	132	240	144
Robakowo	350	—	352	—
Runowo	146	7	145	5
Skrzynki	148	7	137	8
Szczytniki	106	9	104	7
Trzykolne Młyny	40	14	51	14
Razem gminy	5734	787	5999	887

B. obszary dworskie:

Biernatki własn. Fund. Zakł. Kórn.	130	—	128	—
Dachowa wł. F.Z.K.	110	—	101	—
Dziemierowo wł. F.Z.K.	120	—	140	—
Gadki „ „	242	—	279	—
Koninko wł. niem.	291	24	269	26
Kromolice F.Z.K.	98	—	125	—
Pierzchno „	167	—	186	—
Prowent Bn. „	160	—	187	—
Runowo „	88	—	144	—
Szczodrzykowo „	140	—	130	—
Szczytniki wł. pol.	63	—	60	—
Żerniki wł. niem.	312	9	312	12
Razem obszary dworskie	1921	33	2061	38
Ludność ogółem	7655	820	8060	925

Region określony tymi nazwami wsi nie stanowił oczywiście zamkniętej jednostki ani pod względem geograficznym, ani gospodarczym. Same dobra kórnickie tak rolne, jak i leśne, a także wody, sięgały w głąb powiatów średzkiego i poznańskiego, chociaż Kórnik był położony w powiecie śremskim. Aczkolwiek majątki rolne były prawie wszystkie wydzierzawiane, to przecież demokratyczno-patriotyczna atmosfera zamku kórnickiego wszędzie tutaj promieniowała.

2. ŻYCIE GOSPODARCZE

Wyglądem zabudowy i poziomem urządzeń komunalnych Kórnik nie różnił się od innych miasteczek poznańskich tej samej wielkości. Domy były murowane z cegły palonej, kryte dachówką, rzadziej papą, lecz trafiały się też domy z cegły suszonej, więc właściwie gliniane. Papą kryto nie tylko dachy płaskie, ale też niektóre wysokie, dwuspadowe dachy kryte ongiś gontami; widocznie więźba dachu była za słaba dla utrzymania ciężaru dachówek. Budynki gospodarcze w dużym procencie drewniane, kryte dachówką lub papą. Ulice były porządnie brukowane, obrzeżone przeważnie wąskimi chodnikami z płyt betonowych. Konserwacja bruków była niedostateczna; z rzadka tylko brukarze wyrównywali doły i wyboje, częściej natomiast wysypywano którąś z ulic żwirem dla wypełnienia szczelin między kamieniami bruku.

Poza obrębem miasta ważniejsze drogi, nazywane z francuska szosami, miały połowę — lub nieco więcej — powierzchni utwardzoną tłuczniem, nazywanym też szutrem lub makadamem (od nazwiska wynalazcy, angielskiego inżyniera J. L. Mac-Adama). Druga strona drogi, nazywana latówką, pozostawała drogą gruntową. Chodziło o to, że konie, stanowiące wtedy główną siłę pociągową, na twardej nawierzchni odbijały sobie nogi, a i lekki wóz na dobrej latówce toczył się gładziej

i ciszej. Niektóre drogi miały bruk z kocich łbów zamiast nawierzchni z tłucznia, np. droga od dworca kolejowego Kórnik przez Śródkę w kierunku Nagradowic.

Szosa z tłucznia nie była odpowiednio dla rozwijającej się powoli motoryzacji. Samochody gwałtownie niszczyły ten typ nawierzchni. To też na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych szosa z Kórnika do Poznania została na całej szerokości wybrukowana kostką granitową, w rejonie Krzesinek cegłą klinkierową (doświadczalnie) wysokiej jakości, a na Zegrzu drobną kostką bazaltową. Nawierzchnia ta była tak doskonała, że wytrzymała bez napraw około trzydziestu lat mimo wielkiej liczby przejazdów ciężkich czołgów w roku 1945.

Miasto posiadało gazownię. Elektryfikacja była w planie, ale prąd został doprowadzony dopiero w czasie II wojny światowej, chociaż niektóre miasteczka wielkopolskie tej wielkości już z początkiem lat trzydziestych wybudowały własne elektrownie, np. Sulmierzyce i niewiele większy Odolanów.

Szkoła podstawowa 7-klasowa znajdowała się tylko w Kórniku. W Bninie była 6-klasowa. Po jej ukończeniu dzieci kontynuowały naukę w Kórniku za specjalną opłatą⁶. Prócz tego istniały szkoły o mniejszej liczbie klas — na ogół jednoklasowe — w Borówcu, Dachowie, Daszewicach I, Dębcu, Czmoniu, Czmońcu, Kamionkach, Konarskiem, Miechowie, Pierzchnie, Prusinowie, Radzewicach, Radzewie, Robakowie, Runowie i Szczytnikach. Ponadto Fundacja Zakłady Kórnickie utrzymywała szkołę gospodarstwa domowego dla dziewcząt. Szkoła ta mieściła się w jednej z oficyn zamkowych, która od XVIII w. zachowała bez zmiany swój kształt architektoniczny (obecnie ul. Zamkowa 3). Zastąpiła ona niejako miejską „wyższą” szkołę dla dziewcząt, zamkniętą w roku 1924. Uczniowie rzemiosła i handlu uczęszczali obowiązkowo do wieczorowej szkoły dokształcającej.

Potrzeby religijne ludności zaspokajały dwie parafie katolickie w Bninie (starsza) i w Kórniku, gmina ewangelicka z siedzibą w Bninie oraz gmina żydowska, później już tylko filialna, w Kórniku. Zabytkowy kościół w Bninie został przez hitlerowców zniszczony i rozebrany, to samo stało się z zabytkową synagogą (bożnica) żydowską w Kórniku.

Jak teraz, tak i w okresie międzywojennym w Kórniku, Bninie i okolicy nie występował większy, a nawet średni przemysł. Drobnny przemysł był reprezentowany przez:

— tartak ze stolarnią Hipolita Korwin-Piotrowskiego w Kórniku przy ul. Poznańskiej (za gazownią idąc od miasta) zatrudniający do 25 osób⁷; tartak ten spłonął w roku 1925 i nie został odbudowany;

⁶ Informacja ustna Karola Nowickiego, emeryt. dyrektora szkoły podstawowej w Kórniku.

⁷ Miesięcznik „Kupiec” Poznań 1912 zesz. 17 s. 867.

- średniej wielkości tartak Zakładów Kórnickich w Gądkach zmodernizowany w latach trzydziestych;
- mały tartak budowniczego Józefa Błaskowiaka w Bninie zatrudniający do 15 osób;
- niemiecką cegielnię w Bninie nad jeziorem kórnickim zlikwidowaną około roku 1927/28;
- polską mleczarnię Steckiego i niemiecką mleczarnię Meiera, obie w Kórniku;
- młyn parowy Ciastowskich w Kórniku;
- młyn motorowy w Robakowie;
- kilka wiatraków (choć młynarze wiatraczni zaliczali się do rzemieślników i mieli swój cech), obecnie już nie istniejących;
- większe przedsiębiorstwa budowlane, np. murarsko-kamieniarskie Ignacego Błaskowiaka w Bninie, zatrudniające okresowo do 150 pracowników.

Pracownikami państwowymi i samorządowymi byli urzędnicy, nauczyciele, kolejarze (stacje kolejowe w Gądkach, Kórniku i Pierzchnie), pocztowcy i policjanci.

W Kórniku i Bninie mieszkało wielu rzemieślników różnych branż zorganizowanych w cechach o starej tradycji. Byli to:

- kowale — w Kórniku 5, w Bninie 2, we wsiach 6;
- ślusarze — w Kórniku 3, w Bninie 1;
- blacharze-instalatorzy — w Kórniku 2, w Bninie 1;
- kołodzieje — w Kórniku 5, w Bninie 2;
- stolarze — w Kórniku 5, w Bninie 3;
- malarze i lakiernicy — w Kórniku 3;
- zdunowie — w Kórniku 2;
- producenci wyrobów cementowych — w Kórniku 1, w Gądkach 1;
- bednarze — w Kórniku 1, w Bninie 1; obaj zmarli przed wojną bez następców;
- rymarze-tapicerzy — w Kórniku 4;
- powroźnik — w Kórniku 1;
- pantoflarze — w Kórniku 2;
- fotografowie — w Kórniku 1, w Bninie 1;
- zegarmistrz — w Kórniku 1;
- krawcy — w Kórniku 9, w Bninie 2;
- szewcy — w Kórniku 9, w Bninie 1;
- fryzjerzy — w Kórniku 5, w Bninie 2;
- młynarze wiatraczni — w Kórniku 4, w Bninie 1, we wsiach 2;
- piekarze — w Kórniku 7, w Bninie 4, we wsiach 3;
- rzeźnicy — w Kórniku 7, w Bninie 5, w Robakowie 1;
- restauracji i kawiarni znajdowało się w Kórniku 9, w Bninie 5;
- modystki — w Kórniku 2.

Handel był reprezentowany przez:

drogerie — w Kórniku 3, w Bninie 1;
sklepy spożywcze — w Kórniku 12, w Bninie 6, na wsiach 4;
sklepy gospod. domowego i żelaza — w Kórniku 3;
sklepy z porcelaną i szkłem — w Kórniku 1;
sklepy tekstylne — w Kórniku 4, w Bninie 2;
handel zbożem i artykułami dla rolnictwa — w Kórniku 1.

Oficjalne dane o liczbowym stanie rzemiosła i handlu w omawianym okresie nie zachowały się. Uzyskałem je od kilku przedwojennych pracowników handlu i działaczy gospodarczych, którym serdecznie dziękuję za udzieloną pomoc⁸. W ciągu 20-lecia liczby powyższe oczywiście się zmieniały, staraliśmy się więc odtworzyć stan bezpośrednio poprzedzający wybuch wojny, zaznaczając odchylenia od tego okresu.

Część ludności wiejskiej zatrudniona była w lasach fundacyjnych. Reszta mieszkańców wsi, a także część ludności obu miasteczek żyła z rolnictwa. Większych prywatnych właścicieli ziemskich na tym terenie było tylko trzech: jeden Polak i dwaj Niemcy. Inne majątki rolne stanowiły własność Fundacji Zakłady Kórnickie, która je przeważnie wydzierżawiała.

Sprawy finansowe ludności koncentrowały się w Spółdzielczym Banku Ludowym. Spółdzielnią był także „Rolnik” (handel ziemiopłodami oraz zaopatrzenie rolnictwa) mieszczący się w budynkach fundacyjnych przy ul. Zamkowej 8, postawionych ongiś przez właściciela dóbr kórnickich Władysława Zamoyskiego dla umożliwienia powstania tej spółdzielni. Spółdzielnia Spożywców o nazwie „Zgoda” miała sklep spożywczy w ratuszu. Zresztą handel był skupiony w ręku licznych kupców różnych branż.

Wielkich przedsiębiorstw typu handlowego z natury rzeczy tutaj nie było, chociaż kupcy zbożowi mieli okresami pokaźne obroty. Lokale handlowe były niewielkie, ale sklepiki dostatecznie zaopatrzone, aby pokryć codzienne zapotrzebowanie ludności na wszelkie towary. Jedynie po zakupy większe lub szczególnego rodzaju mieszkańcy udawali się do Śremu lub Środy, a najczęściej do Poznania.

Zdrowiem ludności opiekowali się dwaj lekarze i aptekarz. Ponadto w budynku, stanowiącym własność Fundacji Zakłady Kórnickie, zakon siostr miłosierdzia sprowadzony przez Działyńskich utrzymywał szpitalik z 10 łózkami, doglądając także chorych na mieście i w majątkach fundacyjnych. Dla opieki nad ubogimi starcami Działyńscy, ówcześni właściciele dóbr kórnickich, stworzyli w roku 1817 fundację Dom Ubogich Starców, dotując ją kilkudziesięciu hektarami ziemi oraz domem przy ul. Wojska Polskiego, w którym było 9 pokoiów jednoosobowych. Ta fundacja była zasilana przez F.Z.K. opałem i ziemniakami dla pod-

⁸ P. Marian Antkowiak uprzejmie wykonał imienny spis rzemieślników i handlowców, uzupełniony w drodze zbiorowej konsultacji przez pp. Aleksego Grzeškowiaka, Franciszka Hołderna i Leona Pepla.

opiecznych. Podobna fundacja przykościelna istniała w Bninie. W Borówcu wybudowano w latach trzydziestych gminny Dom Starców.

Najważniejszym zakładem pracy były dobra kórnickie — dawniej Działyńskich, a po ich wymarciu Zamoyskich — które w roku 1924/1925 stały się fundacją pod nazwą Zakłady Kórnickie, najważniejszym nie tyle przez to, że zatrudniały najwięcej pracowników, ile że przez swoją renomę podnosiły rangę Kórnika oraz przez trwające od kilku pokoleń patriotyczne, oświatowe i kulturalne oddziaływanie na mieszkańców miasta i okolicy.

W Kórniku mieściła się administracja centralna fundacji obejmującej 19 gospodarstw rolnych o powierzchni 7000 ha, jezior 500 ha i lasów 5000 ha, nie licząc posiadłości zakopiańskich. Stosownie do testamentu gorącego patrioty i demokracji Tytusa Działyńskiego jego wnuk Władysław Zamoyski, działając w porozumieniu z matką Jadwigą z Działyńskich oraz siostrą Marią, cały ten majątek razem z bezcennymi zbiorami bibliotecznymi i muzealnymi w zamku kórnickim darował narodowi polskiemu w formie fundacji. Darowizna ta została przyjęta przez Państwo specjalną ustawą sejmową.

Z dochodów tego majątku Fundacja utrzymywała w Kórniku zakłady: Zamek z Muzeum, Bibliotekę Kórnicką (stanowiące wtedy oddzielne jednostki), Ogrody Kórnickie jako zakład badawczy, szkołę gospodarstwa domowego dla dziewcząt oraz w Kuźnicach pod Zakopanem starszą i bardziej rozbudowaną szkołę tego samego typu.

Nie ulega kwestii, że bez tej instytucji Kórnik byłby spadł do rzędu wsi, jak Bnin. Oddziaływanie Fundacji Zakłady Kórnickie byłoby niewątpliwie znacznie większe, gdyby nie jej ograniczenia finansowe spowodowane przejęciem w chwili powstania wielomilionowych długów.

Turystyka była wtedy słabo rozwinięta, a w czasie kryzysu gospodarczego w latach 1930 - 1936 prawie zupełnie zamarła. Niewiele z niej korzystały liczne małe restauracje regionu (około 14) nastawione raczej na konsumenta miejscowego. Istniały jednak 2 hotele w Kórniku i 1 w Bninie. Ogólnie można powiedzieć, że w okresie międzywojennym Kórnik trwał w zastoju gospodarczym, z którego po wojnie obudził się o tyle, że stał się ważnym ośrodkiem turystycznym.

W okresie kryzysu, tzn. w latach 1930 - 1935, zarejestrowano w Kórniku stopniowo łącznie 201 bezrobotnych otrzymujących zasiłki; większość z nich otrzymała w tym czasie pracę, choć nieraz tylko okresową. Bezrobotnych nie pobierających zasiłków przewinęło się przez rejestrację 192 (78 kart rejestracyjnych skierowano do Urzędu Pośrednictwa Pracy w Poznaniu⁹).

Obecnie około 1000 osób dojeżdża codziennie do pracy i szkół w Po-

⁹ WAP m. Kórnik 440.

znaniu, Śremie i Środzie; w latach międzywojennych takich dojeżdżających było tylko kilkanaście do kilkudziesięciu osób.

W obu miasteczkach, a także po wsiach budowało się niewiele. Poza niewielkimi domami mieszkalnymi i budynkami gospodarczymi warto wymienić jedynie:

- Dom Ludowy z salą i sceną w Błażewie nad Jeziorem Bnińskim;
- Dom Parafialny w Bninie z dużą salą widowiskową, sceną i zapleczem oraz małą salą do zebrań;
- Dom Młodych Polek (obecnie Państwowy Dom Dziecka) także w Bninie nad Jeziorem Bnińskim;
- Gminny Dom Starców w Borówcu. Ten ostatni został zbudowany z dochodów z obszarów dworskich w związku z przejęciem opieki społecznej przez gminy.

Drobny przemysł, handel i rzemiosło prosperowały nieźle — zawsze w związku z otaczającym rolnictwem — w latach dobrej koniunktury do roku 1929. W okresie kryzysu światowego 1930 - 1936 oczywiście też cały region kórnicki popadł w biedę, z której z trudem dźwigał się w następnych latach poprawiającej się powoli koniunktury gospodarczej.

Brak proletariatu przemysłowego oraz procentowo nieduża ilość proletariatu wiejskiego, a może niedostateczna jego organizacja, powodowały, że istniejące napięcia społeczno-gospodarcze nie ujawniały się w formie wybuchowej: strajków, demonstracji itp. W aktach miejskich zachowała się teczka „Strajki” za lata 1920 - 1935, ale nie zanotowano tam żadnego strajku¹⁰. Jedynie w aktach gminy Kórnik „Generalia”¹¹ 1920 - 1935 zachowała się wiadomość o strajku w Runowie w sierpniu 1932 r. Strajkowało tam 43 robotników na 49 ogółem zatrudnionych. Starsi wiekiem kórniczanie wspominają jeszcze inne strajki rolne, ale bez możliwości sprezyzowania.

Na wsi wyróżniały się na oko pozornie lepszym stanem gospodarstwa niemieckie bynajmniej nie dlatego, że niemieccy chłopci wydajniej pracowali i lepiej gospodarzyli. Korzystali oni po prostu z dużych zasiłków płynących z Niemiec w ramach tzw. Osthilfe dla wyludniających się wschodnich prowincji Rzeszy oraz dla Niemców w Polsce oraz innych krajach Europy wschodniej. Akcję tę rozpoczęto jeszcze za czasów Republiki Weimarskiej, a znacznie wzmożono za rządów Hitlera.

3. ŻYCIE SPOŁECZNE

Po Powstaniu pierwszym polskim burmistrzem Kórnika został wybrany Edward Pohl, który tę godność piastował do roku 1925. Jego następcą był Teofil Wolniewicz na przeciąg 12 lat — na taki bowiem okres

¹⁰ WAP m. Kórnik 412.

¹¹ WAP gmina Kórnik 4.

miasta zawierały umowy służbowe z burmistrzami. W roku 1938 Wolniewicz przeszedł na emeryturę, a trzecim z kolei burmistrzem został Jan Laube, z zawodu instalator, który pełnił swoje obowiązki aż do wybuchu II wojny światowej.

Burmistrzem Bnina od roku 1919 aż do odebrania Bninowi praw miejskich w roku 1935 był Wincenty Flens.

Komisarzem obwodowym obwodu kórnickiego był do roku 1924 Józef Kobylski, później do 1926 Wojciech Ślebioda, od 1926 do 1934 Jan Niemir. Wójtem gminy zbiorowej Kórnik od 1935 r. do wybuchu wojny był Kazimierz Jakubowski, gminy Bnin w tym samym czasie Michał Sobkowiak¹².

Ciężka sytuacja gospodarcza połączona z brakiem perspektyw oraz specyficzne metody rządzenia sanacji utrzymywały większość ludności Kórnika i okolicy w opozycji wobec rządu. Toteż w skład sanacyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR) wchodził niemal wyłącznie urzędnicy i inni pracownicy państwowi oraz ludzie w jakikolwiek sposób uzależnieni od władz rządowych. Funkcję prezesa BBWR pełnił Kazimierz Jakubowski.

Najsilniejszą partią opozycyjną było prawicowe Stronnictwo Narodowe, które kilkakrotnie zmieniał swoją oficjalną nazwę, ale zawsze było skrótowo nazywane Endecją (N.D. = Narodowa Demokracja). Jego zwolennicy rekrutowali się głównie spośród mieszczaństwa, ale nie brakło ich też na wsi. W ostatnich latach okresu międzywojennego prezesem koła N.D. w Kórniku był Ksawery Lehmann, a sekretarzem Jan Lempka. Obaj zostali rozstrzelani przez hitlerowców 20 X 1939 r. na rynku kórnickim obok 13 innych Polaków, ponieważ polityka N.D. w dziedzinie zagranicznej była zdecydowanie antyniemiecka.

Na wsi dominowało stronnictwo ludowe „Piast”, którego lokalnym liderem był Wojciech Drożdżik z Bnina. Dużego znaczenia nabierał Wielkopolski Związek Młodzieży Wiejskiej, który w roku 1935 połączył się ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej „Wici”. W regionie kórnickim lub w pobliżu mieszkało kilku czołowych działaczy tego związku: Jan Wojkiewicz z Radzewa, pow. Śrem, w czasie okupacji zastępca Adolfa Bnińskiego, delegata rządu londyńskiego na ziemie wcielone do III Rzeszy, Tadeusz Nowak ze Zwoli, pow. Śrem, którego ojciec Franciszek dzierżawił 57-hektarowe gospodarstwo od F.Z.K. i Stanisław Zbierski z Janowa, pow. Środa. Widomym znakiem żywego tętna ruchu ludowego było wspomniane już wybudowanie Domu Ludowego w Błazejewie nad Jeziorem Bnińskim.

Partią centrową raczej niż lewicową była Narodowa Partia Robotnicza, której głównymi propagatorami byli brukarz Michał Nowak i rolnik Melchior Grześkowiak. Partia ta nie miała tu większych wpływów.

Nie było w regionie kórnickim organizacji lewicowych, marksistow-

¹² Informacja Kazimierza Rakoniewskiego.

skich, zdarzały się tylko jednostki o socjalistycznych przekonaniach. Jedyny znany komunista to Antoni Górczewski, który w Kórniku miał biuro pisania podań. W latach po I wojnie światowej prowadził on w Toruniu działalność komunistyczną, za co został skazany na dwa lata twierdzy. Około roku 1925 wrócił do rodzinnego Kórnika i pozostawał tu do czasu wysiedlenia wiosną 1940 r. do Grębowa pow. Tarnobrzeg, gdzie zmarł w roku 1942 lub 1943. Jego poglądy podzielał szwagier Stanisław Grześkowiak, w okresie powojennym wieloletni pierwszy sekretarz Komitetu Miejskiego PPR i PZPR w Kórniku.

Znanym z poglądów marksistowskich był też dr Stanisław Bodniak, dyrektor fundacyjnej Biblioteki Kórnickiej, i o ile mogłem stwierdzić, nie prowadził tu jednak żadnej działalności organizacyjnej.

Co do innych organizacji i zrzeszeń, wypada wspomnieć, że po trochu przestało istnieć Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, tak zasłużone w czasie zaborów i dla przygotowania Powstania Wielkopolskiego. Wielu jego członków poległo na wojnie, jeszcze więcej weszło w skład kadry Wojska Polskiego oraz policji. Widocznie jego ideologia i struktura organizacyjna nie odpowiadały już nowym czasom. Pierwszym prezesem „Sokoła” w Kórniku po roku 1919 był krawiec Hakowski.

Żywą natomiast działalność rozwijał klub sportowy „Kotwica” liczący okresowo ponad 120 członków. Klub ten wchłonął ostatnich członków „Sokoła”. Ostatnim przed wojną prezesem „Kotwicy” był Kazimierz Jakubowski, a długoletnim sekretarzem Kazimierz Rakoniewski. Klub nie ograniczał się do działalności sportowej, lecz grał też znaczną rolę w życiu kulturalnym i towarzyskim miasta, organizując liczne amatorskie przedstawienia teatralne i imprezy towarzyskie.

Prosperowało też harcerstwo obejmujące wówczas także część młodzieży pozaszkolnej.

Weterani Powstania Wielkopolskiego — jeszcze wtedy młodzi — niemal wyłącznie wchodzący w skład 1. i 2. kompanii kórnickiej, wielce zasłużonych w Powstaniu, utworzyli w dniu 26 grudnia 1922 r. w Kórniku Towarzystwo Powstańców i Wojaków im. Tadeusza Kościuszki¹³. Nieco później 8 kwietnia 1923 r. powstało w Bninie analogiczne Towarzystwo im. Generała Józefa Hallera. W Kórniku do roku 1935 prezesem był pochodzący z Radzewa inż. Tadeusz Mejer, nadleśniczy fundacyjny, a po nim Jan Laube, instalator-hydraulik, który w 1938 r. został burmistrzem. W Bninie przez długie lata prezesem był Franciszek Ślósarczyk.

Obydwa Towarzystwa z datków członków i sympatyków ufundowały sobie w latach dwudziestych sztandary, które przetrwały do dzisiaj, chociaż w stanie wołającym wielkim głosem o zabiegi konserwacyjne.

¹³ Wspomnienia Walentego Łuczaka opracowane na podstawie notatek i zbiorów.

Gdy po wkroczeniu Niemców okazało się, że gestapo szczególnie poszukuje wszystkiego, co miało związek z Powstaniem Wielkopolskim, sztandar powstańców kórnickich został w całości wraz z drzewcem, okuciami i orłem na szczycie ukryty tak starannie przez Jana Laubego i kościelnego Walentego Kniata, że hitlerowcy go nie znaleźli. Sztandar bniński tak samo skutecznie przechował Nikodem Kędziora w swoim domku w Bninie. Wymienieni zdawali sobie sprawę, że w razie odkrycia sztandaru przez niemieckich faszystów zostaną wymordowani wraz z rodzinami, ale przywiązanie do tych patriotycznych symboli było silniejsze od obawy. Jedynie akta towarzystw zostały zniszczone, aby nie pomogły gestapo w wypływywaniu powstańców.

Na cmentarzach w Bninie i Kórniku na grobach poległych powstańców i żołnierzy postawiono w latach 1924 - 1925 skromne, ale odpowiednie nagrobki-pomniki. Nagrobek w Kórniku ufundował dr Stanisław Celichowski, b. dowódca 1. kompanii kórnickiej, natomiast wykonanie nagrobka w Bninie sfinansowało miejscowe i okoliczne społeczeństwo, jeszcze przecież zubożałe przez niedawno zakończoną I wojnę światową. Hitlerowcy ich nie zniszczyli, ponieważ w początkowym okresie okupacji zdążono zatynkować na nich napisy podobnie, jak to uczyniono z marmurowymi tablicami pamiątkowymi na ścianie ówczesnego hotelu „Victoria” (obecnie kino „Zorza”) przy Rynku (teraz plac Niepodległości) i we wnęce ściany frontowej kościoła parafialnego w Kórniku. Analogiczna tablica znajdowała się na gotyckim kościele parafialnym w Bninie. Po jego zburzeniu przez hitlerowców tablicę Polacy przechowali i po wyzwoleniu umieścili ją na murze dawnego zboru ewangelickiego, służącego obecnie jako kościół parafialny.

Honorowymi i dożywotnymi członkami Towarzystwa Powstańców i Wojaków byli żyjący jeszcze uczestnicy Powstania Styczniowego 1863 r.: Leon Król, Franciszek Leciejewski, Hermogenes Węciewicz i Czesław Olsztyński. Pierwsi trzej zmarli w latach trzydziestych i zostali pochowani na cmentarzu kórnickim, natomiast Olsztyński przeniósł się do Kościana i tam zmarł. Na jego grobie stoi okazały nagrobek.

Na podstawie prawa o stowarzyszeniach z 27 X 1932 r. obydwie towarzystwa powstańcze regionu kórnickiego złożyły wnioski o rejestrację, ale po dwóch latach otrzymały odmowę. Należały one bowiem do Związku Tow. Powstańców i Wojaków w Poznaniu, który widocznie nie cieszył się sympatią władz sanacyjnych. Towarzystwo bnińskie przyłączyło się później do innego prosanacyjnego zrzeszenia (Związku Uczestników Powstań Narodowych) i zostało zarejestrowane, natomiast kórnickie towarzystwo istniało nadal, wprawdzie nielegalnie, ale jawnie.

Istniało też i rozwijało się Bractwo Strzeleckie założone w roku 1749 na mocy przywileju króla Augusta III z 9 I 1745 r., udzielonego na prośbę Teofili z Działyńskich Szoldrskiej, primo voto Potulickiej, znanej jako „biała dama” z wielkiego portretu w jadalni zamku; Szoldrska,

jako właścicielka Kórniku, nadała też Bractwu statut, który zachował się do dzisiaj¹⁴.

Bractwa strzeleckie, nazywane też kurkowymi, istniały przypuszczalnie we wszystkich miastach i miasteczkach Wielkopolski. Wywodziły się one ze średniowiecza i stanowiły ongiś organizacje przysposobienia wojskowego, a w nowszych czasach miały charakter sportowo-towarzyski.

Bractwo Strzeleckie w Bninie posiadało dla swego „króla” wspaniały łańcuch srebrny ozdobnie wykonany z wielkim „kurem” o wartości zażytkowej. Niestety, łańcuch został w czasie II wojny światowej zrabowany przez niemieckich faszystów. Natomiast Jan Kandulski z Bnina przechowywał jeszcze po swoim ojcu mundur strzelecki uszyty z nadzwyczajnej jakości ciemnozielonego sukna z aksamitnym kołnierzem barwy oliwkowej. Strzelnica bnińska mieściła się za Domem Św. Józefa u wylotu miasteczka w stronę Śremu.

Bractwo Strzeleckie kórnickie w roku 1924 uroczystie obchodziło 175-lecie swego istnienia. Posiadało ono własną w latach międzywojennych dobrze urządzone strzelnicę w mieście „na górcie” zamiast dawnej zbyt odległej strzelnicy na północ od miasta oraz 0,75 ha ziemi, z której dochody szły na potrzeby Bractwa. Jego strzelania, uroczyste pochody w mundurach, „królewskie” bale dodawały barwności życiu miasta. Zresztą nie brakło zabaw, wieczorków i innych imprez towarzyskich urządanych przez liczne, nie wymienione tutaj mniejsze stowarzyszenia korzystające z dwóch wystarczająco dużych sal ze scenami w Kórniku (obecnie sala gimnastyczna liceum oraz sala kina „Zorza”), z sali w domu parafialnym w Bninie oraz mające po jednej małej salce w Kórniku i w Bninie.

Na wsiach były sale w Domu Ludowym w Błażejewie oraz prywatne w Borówcu i w Kamionkach (niemiecka).

4. LUDNOŚĆ NIEMIECKA

Bez względu na orientację polityczną wszyscy z niepokojem obserwowali rozwój sytuacji politycznej w Niemczech. Wielu natomiast nie spostrzegało narastania nastrojów szowinistycznych wśród miejscowych Niemców.

Większość Niemców w okolicy Kórniku została osiedlona przez Teofilę Szoldrską w drugiej połowie XVIII w., gdy Wielkopolska odczuwała jeszcze skutki wyludnienia spowodowanego przez wojnę nordycką i związane z nią epidemie. Nazywanie tego osadnictwa kolonizacją holenderską¹⁵ jest zwykłym nieporozumieniem językowym. Koloniści byli osa-

¹⁴ Dokumenty w posiadaniu Józefa Mączkowskiego, ostatniego prezesa Bractwa Strzeleckiego.

¹⁵ S. Małecki: *Wspomnienia z mojego życia*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 7: 1959 s. 145.

dzani na karczowiskach, to znaczy nadawano im ziemię poleśną uzyskaną przez wykarczowanie lasu. Takie karczowisko nazywa się po niemiecku Hauland, w liczbie mnogiej Hauländer, co spolszczono na „olędry”. Stąd osadzie dawano nazwę urobioną od nazwy najbliższej wsi z dodatkiem „olędry”, np. Błażejewskie Olędry (obecnie Błażejewko), Czmońskie Olędry (obecnie Czmoniec) itd. Zachowane przywileje Potulickiej¹⁶ dla osadników wymieniają nazwiska niemieckie (Pockrandt, Busse, Hoppe itd.), a nie holenderskie. Potomkowie tych osadników w większości jeszcze w 1944 r. siedzieli na tych samych gospodarstwach i byli Niemcami, a nie Holendrami. Nie wyklucza to oczywiście możliwości holenderskiego pochodzenia pojedynczych mieszkańców Kórnicka oraz osadzania rzeczywiście Holendrów w innych okolicach.

Jeszcze też Potulicka zgodziła się w roku 1775 na założenie gminy ewangelickiej z siedzibą pastora w Bninie i dopomogła materialnie do budowy zboru. Świątynia ta była jednak wadliwie skonstruowana i już po 40 latach trzeba było ją rozebrać. Następny zbor został wybudowany w roku 1827, przy czym Tytus Działyński dał materiały budowlane wartości 400 talarów jako zasiłek dla gminy protestanckiej¹⁷. Budynek ten istnieje dotychczas i jest obecnie katolickim kościołem parafialnym w Bninie po zniszczeniu przez hitlerowców XV-wiecznego kościoła gotyckiego.

Bnińska gmina ewangelicka obejmowała 35 miasteczek i wsi okolicznych; w wielu z nich nie było jednak ani jednego ewangelika. Tutaj bardziej niż gdzie indziej narodowość pokrywała się z wyznaniem: nie było Polaków ewangelików ani Niemców katolików, a przynajmniej nie występują w żadnych statystykach czy sprawozdaniach.

Pastorzy bnińscy w swoich rocznych sprawozdaniach dla konsystorza ewangelickiego w Poznaniu już ku końcowi XIX w. i aż do roku 1914 zwracają uwagę na stopniowy procentowy regres ludności niemieckiej, podając następujące jego powody:

1. na wsi Polacy wykupywali z rąk niemieckich gospodarstwa, płacąc tak wysokie ceny, że sprzedawca mógł za te same pieniądze kupić np. na Śląsku gospodarstwo znacznie większe lub z lepszą ziemią;
2. w miasteczkach niemieckich kupców i rzemieślników wypierała rosnąca polska konkurencja;
3. w uprzemysłowionych rejonach Niemiec płace były znacznie wyższe niż tutaj;
4. młodzież czuła się osamotniona wśród znacznie liczniejszych Polaków¹⁸.

¹⁶ Biblioteka Kórnicka rękopisy 2703 i 2707.

¹⁷ D. A. Rhode: *Evangelisches Pfarramt Bnin*, maszynopis z roku 1943 z podpisem autora w aktach katol. biura parafialnego w Bninie s. 5 i 8; BK mikrofilm 590.

¹⁸ Rhode, *op. cit.* s. 17 i 19.

Po roku 1919 te przyczyny przybrały na sile, tym bardziej że zabrakło opieki władz niemieckich. Na podstawie traktatu wersalskiego Niemcy mogli optować na rzecz Niemiec, to znaczy zachować obywatelstwo niemieckie, z czego wielu skorzystało. Ci w stosunkowo krótkim czasie polikwidowali swoje interesy i przenieśli się do Rzeszy. Niemcy, którzy optowali na rzecz Niemiec, a pozostali w Polsce, byli na podstawie konwencji polsko-niemieckiej z 30 VIII 1924 usuwani administracyjnie. Np. „Orędownik Urzędowy Pow. Śremskiego” nr 19/1925 z 11 III 1925 zawiera 19 „doręczeń publicznych” wzywających imiennie 27 osób narodowości niemieckiej do opuszczenia Polski do dnia 1 VIII 1925.

Po tym exodusie liczba Niemców się ustabilizowała, a jeżeli wykazy Zarządu Gminnego cytowane na str. 4 są ściśle, nawet wzrastała. D. A. Rhode na podstawie sprawozdań pastora Blümle¹⁹ twierdzi, że liczba ewangelików na terenie parafii ewangelickiej w latach 1919 - 1922 spadła niemal o połowę do 1100 dusz i na tym mniej więcej poziomie pozostała do roku 1939. Niewątpliwie do tego przyczyniał się fakt, że była to w 85% ludność wiejska o pokaźnym przyroście naturalnym, który wyrównywał z nadwyżką ewentualny odpływ. Powróciła bowiem po roku 1919 do Niemiec głównie ludność miejska, duża część chłopów niemieckich pozostała w Polsce i uciekła dopiero w styczniu 1945 r. przed nadchodzącą armią radziecką.

Tymczasem jednak już na wiele lat przed wybuchem II wojny światowej wśród Niemców w Polsce rozwijały się nastroje szowinistyczne. Działy tu wpływy stronnictw nacjonalistycznych (Hugenberg i innych) i chęć odwetu za klęskę z roku 1918. Partia hitlerowska NSDAP potrafiła te nastroje podsycać i wykorzystać organizacyjnie. Jak już wyżej wspomniano, Niemcy, którzy tu pozostali, otrzymywali pokaźne zasiłki w ramach „Osthilfe”. Zasiłki te miały formalny charakter niskoprocentowego kredytu udzielanego przez niemieckie banki, przede wszystkim przez Landes-Genossenschaftsbank (bank rolniczo-spółdzielczy) w Poznaniu, który miał filię w Kamionkach, gdzie Niemcy stanowili większość. Chłop niemiecki korzystający z tego kredytu uzależniał się oczywiście od banku, a pośrednio od stojących za nim komórek politycznych. Skoro te komórki zostały opanowane przez hitlerowców, można było bez trudu wciągnąć także chłopów do NSDAP oraz organizacji afiliowanych: SA (Sturm-Abteilung), SS (Schutz-Staffel), HJ (Hitler-Jugend), BDM (Bund Deutscher Mädel) itd.

Ludność polska na ogół nie zdawała sobie z tego sprawy wprowadzona w błąd poprawnym zachowaniem się Niemców w stosunkach osobistych, urzędowych i handlowych oraz brakiem drastycznych wystąpień publicznych. Tylko bardziej spostrzegawczy zauważyli na kilka miesięcy przed wybuchem wojny, że ci z Niemców, którzy nie mieli aparatów

¹⁹ Rhode, *op. cit.* s. 20 - 21.

radiowych, gromadzili się u tych rodaków, którzy je mieli. Władze policyjne i administracyjne wiedziały dobrze, co się święci, ale kierunek prowadzonej polityki państwowej uniemożliwiał przeciwdziałanie. Jedynie na wiosnę 1939 r. została rozwiązana oficjalna organizacja Niemców w Polsce Deutsche Vereinigung. Istniała ona jednak nadal potajemnie, o czym władze polskie wiedziały z wszystkimi detalami.

Wspominałem wyżej, że w Kórniku nie dochodziło do hitlerowskich wystąpień publicznych, ale z drugiej strony Niemcy nie kryli się specjalnie ze swoją przynależnością ideową. Np. w karnawale 1939 r. Niemcy urządzili zabawę taneczną w sali Polaka Ellmanna przy Rynku (obecnie kino „Zorza” przy pl. Niepoległości). Sala była udekorowana chorągwiakami polskimi i — w przewodze — hitlerowskimi. Młodzi Niemcy ubrani jednakowo w białe — jeszcze nie brunatne — koszule, czarne bryczesy i czarne długie buty, na lewym ramieniu nosili czerwone opaski ze swastyką. Widok ten był prawdziwym wstrząsem dla dwóch Polaków (Mariana Majewskiego i Teodora Rauhuta), którzy siedzieli w restauracji obok sali i zostali zaproszeni na zabawę przez znajomych Niemców. Nie uspokoił ich nawet widok dwóch policjantów na sali, toteż zaraz wyszli.

Ludność polska we wsiach o dużym odsetku Niemców lepiej się orientowała w germańskich nastrojach i reagowała na nie po swojemu. Nie raz dowiedziawszy się o niemieckim zebraniu młodzież je rozpędzała.

5. ŻYDZI

Za czasów zaborów i aż do września 1939 r. do Niemców zaliczali się także Żydzi. Określali oni siebie jako Niemców wyznania mojżeszowego (Deutsche mosaischer Konfession). Między sobą rozmawiali tylko po niemiecku, żargon jiddisch, zbudowany zresztą na bazie języka niemieckiego, nie był tutaj używany, chociaż posługiwali się nim ich rodacy z b. zaborów rosyjskiego i austriackiego. Hebrajski był wyłącznie językiem kultowym, dla większości Żydów niezrozumiałym. W okresie międzywojennym nadal ich językiem rodzinnym był niemiecki. Tylko część w stosunkach z Polakami starała się mówić po polsku.

W okresie zaborów niektórzy Żydzi wyróżniali się jako polakożercy, w czym na pewno było sporo służalczości wobec władzy niemieckiej. Przyczyniło się to do znanego antysemityzmu Wielkopolan, chociaż nie brakło też Żydów starających się o utrzymanie przyjaznych stosunków z Polakami.

Gdy w ostatnich dziesiątkach lat XIX w. Polacy rozpoczęli zorganizowaną i z biegiem czasu zwycięską kontrakcję przeciw niemieckiemu naporowi na polu gospodarczym, to walka ta automatycznie zwróciła się także przeciw Żydom. Cichy antysemityzm władz niemieckich kazał im przysmykać oczy na gospodarczy bojkot ze strony Polaków, gdy był skierowany przeciw tym „Niemcom wyznania mojżeszowego”, aczkolwiek

wielu zdawało sobie sprawę z tego, że Żydzi reprezentują także niemiecki stan posiadania ²⁰.

Jak w innych miastach Wielkopolski, tak i w Kórniku sytuacja gospodarcza Żydów zaczęła się pogarszać, po prostu nie wytrzymywali konkurencji rozwijającej się młodej polskiej przedsiębiorczości handlowej i rzemieślniczej, indywidualnej i spółdzielczej. Od schyłku XIX w. Żydzi zaczynają odpływać na ziemie niemieckie, głównie do dużych miast: Berlina, Hamburga, Frankfurtu n/Menem.

W Kórniku początkowo mieszkano bardzo dużo Żydów jak na stosunki wielkopolskie; w liczbach absolutnych więcej niż w wielu miastach powiatowych. W roku 1895 stanowili oni niemal 10% ludności, a wcześniej było ich jeszcze więcej, bo około 25% ²¹. W roku 1870 gmina żydowska (kahał) otrzymała od władz pruskich statut nadający jej pewną autonomię pod nadzorem magistratu ²². Poza Kórnikiem Żydzi mieszkali tylko w Kamionkach, wsi o szczególnie dużym odsetku Niemców; w roku 1921 mieszkano tam 4 Żydów, występujących w spisie ludności tylko w rubryce wyznaniowej, gdyż w rubrykach narodowościowych figurowali wśród Niemców. Późniejsze spisy już ich nie wykazują — widocznie wyprowadzili się. W innych wsiach nie było ich w ogóle, a w Bninie tylko jedna rodzina mieszkająca na żydowskim cmentarzu (nazywanym kirkutem od niemieckiego Kirchhof). Cmentarz ten został zlikwidowany przez hitlerowców w roku 1940; stanowi on obecnie część terenów Zakładu Dendrologii i Arboretum Kórnickiego PAN i znajduje się obok domu mieszkalnego dyrektora Zakładu. Leżał on terenowo raczej w obrębie Kórnika, ale katastralnie i administracyjnie należał zawsze do Bnina. Mniej więcej do roku 1920 w domu na „kirkucie” mieszkał grabarz, którym był wtedy Polak-katolik Kowalski. Dopiero po nim zamieszkał tam Żyd Berthold Jüttner z rodziną. W samym Bninie Żydów nie było, gdyż istniał wśród nich przesąd, że każdy Żyd po osiedleniu się w Bninie w krótkim czasie umrze. Wbrew temu przesądowi właśnie w Bninie uchowała się wśród Polaków Żydówka Chana Tchórz podczas morderczego terroru hitlerowskiego.

W chwili wybuchu II wojny światowej żyło w Kórniku 35 Żydów. Przewodniczącym kahału był Paul Jaroczyński. Istniała tu drewniana bożnica wybudowana w 1767 r. o oryginalnej konstrukcji kopulastego sklepienia, stanowiąca cenny zabytek ²³. Obok niej była łaźnia dla kąpieli rytualnych kobiet, drugie pomieszczenie, w którym rzeźnik dokonywał rytualnego uboju drobiu, oraz budynek, w którym mieszkali żydowscy ubodzy.

²⁰ Rhode, op. cit. s. 19.

²¹ H. Wuttke: *Städtebuch des Landes Posen*, Leipzig 1864 s. 352.

²² WAP m. Kórnik 398.

²³ Zob. M. i K. Piechotkowie: *Bóżnice drewniane*. Warszawa 1957 s. 202 oraz tablice.

Gdy w latach dwudziestych liczba Żydów na tyle spadła, że samodzielna gmina wyznaniowa nie mogła się już utrzymać, siedzibą gminy stała się Środa, skąd przyjeżdżał rabin lub kantor dla odprawiania nabożeństw oraz rzeźak dla dokonania uboju rytualnego. Drób bito rytualnie w wyżej wspomnianym pomieszczeniu obok bożnicy, większe sztuki (bydło, owce) w rzeźni miejskiej. Szkoły żydowskiej nie było, nie byłoby zresztą wystarczającej liczby dzieci.

Żydzi kórnickcy trudnili się w latach międzywojennych niemal wyłącznie handlem.

Jedną z charakterystycznych cech ludności Kórnik i Bnina było i jest ogromne spokrewnienie i spowinowacenie między sobą jako skutek zawierania małżeństw z reguły w obrębie tych małych przecież miasteczek. Jednak małżeństwa mieszane polsko-niemieckie były nieliczne, a polsko-żydowskie nie zdarzały się w ogóle.

Po wybuchu wojny los Żydów kórnickich rozstrzygnął się w ciągu kilku tygodni. Mężczyźni zostali w końcu października i początku listopada 1939 r. wymordowani w Poznaniu w Forcie VII, niektórzy może też w więzieniu przy ul. Młyńskiej. Kobiety z dziećmi zmuszono, aby udały się wozami konnymi wynajętymi na ich własny koszt do Kalisza, po czym zginęły bez śladu. Data i miejsce ich śmierci nie są znane.

Tak to hitlerowcy wywdzięczyli się Żydom za ich wierne trwanie przy niemieczyźnie ²⁴.

6. WOJNA SIĘ ZBLIŻA

Ludzie politycznie jako tako zorientowani i przewidujący od lat widzieli narastającą groźbę działania przemocą ze strony Niemiec. Jednak szeroki ogół ludności tylko w małym stopniu zdawał sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy mimo zbrojnego „Anschlusu” Austrii i najazdu na Czechosłowację. Pierwsze powołania rezerwistów do wojska w marcu i kwietniu 1939 r. nie wywołały niepokoju. Dopiero kumulowanie się tych wezwań w następnych miesiącach, informacje radiowe i prasowe o najróżniejszych incydentach prowokowanych przez Niemców, na koniec oświadczenia rządowe o niemieckich żądaniach terytorialnych uświadomiły społeczeństwu w pełni grozę sytuacji. Stosownie do zaleceń rządu kopano prymitywne schrony przeciwlotnicze i gromadzono zapasy żywności, z troską myśląc o powołanych pod broń. Nikt nie przypuszczał, że w Polsce wojna zaciąży niemniej bezwzględnie, a nawet okrutniej nad ludnością cywilną niż nad żołnierzami.

Tymczasem zaostrzały się stosunki między ludnością polską a nie-

²⁴ Szczegóły S. Gibasiewicz: *W walce z hitlerowską przemocą 1939-1945*. [W:] *Kórnik i Bnin w walkach o wolność 1794-1945*. Poznań—Kórnik 1976 s. 165 i 166.

miecką. Zauważono coraz częstsze zebrania Niemców nie tylko w Kamionkach i Radzewicach, gdzie mieszkało szczególnie dużo Niemców, ale także w Wielkiej Słupi pod Środą, której właścicielem był Niemiec. Nie uszły też uwagi Polaków częste wyjazdy niektórych Niemców do Gdańska, zbyt częste jak na potrzeby zawodowe. W ostatnich miesiącach też coraz częściej pojawiali się — niby to dla odwiedzenia dawnych miejsc zamieszkania — Niemcy, którzy stąd przed laty wrócili do Rzeszy, ale dobrze znali język polski. Szczególnie częste były wizyty w Kórniku u rodziny Eschnerów młodej ładnej Niemki, imieniem Margot, która potrafiła zawrzeć liczne znajomości wśród oficerów polskich. Krótko przed wybuchem wojny została ona aresztowana i za udowodnione szpiegostwo osadzona w więzieniu w Brześciu n/Bugiem ²⁵.

Wśród miejscowych Niemców nie było aresztowań za szpiegostwo i przygotowanie do dywersji, które w miesiącach letnich roku 1939 były dość liczne w innych okolicach Wielkopolski ²⁶. Widocznie policja działająca dyskretnie, ale dobrze poinformowana, nie miała podstaw do aresztowań. Istotnie, po wybuchu wojny nie było tu wypadków dywersji ze strony miejscowych Niemców. Z drugiej strony należy pamiętać, że ogólna sytuacja polityczna zmuszała władze polskie do umiarkowanego działania. Państwa sojusznice — zwłaszcza Anglia — domagały się zaniechania wszelkich kroków, które by mogły zadrażnić sytuację lub dostarczyć Hitlerowi pretekstu do zwiększenia presji lub rozpoczęcia wojny.

Ludność polska nie była jednak wtajemniczona w te wszystkie arka-na polityki i dyplomacji. Takie wypadki, jak wyżej wspomniana afera szpiegowska oraz napady Niemców na Polaków w Niemczech i na terenie wolnego miasta Gdańska rozdrażniały umysły. Wiedzano powszechnie, że jeden z synów Antoniego Pacyńskiego, naczelnika Fundacji Zakłady Kórnickie, studiujący w Gdańsku przyjeżdżał kilkakrotnie do domu poważnie poturbowany przez bojówki hitlerowskie.

A jednak większość ludzi do ostatniej chwili nie wierzyła w możliwość wojny i została zaskoczona jej wybuchem. Tylko nieliczni przyjęli ją jako konsekwencję sytuacji i wydarzeń ostatnich lat. Ale i ci nie przewidywali, że w dniu 1 września 1939 r. nad narodem polskim zawiśnie największe w jego tysiącletnich dziejach niebezpieczeństwo. Nikt bowiem nie mógł przypuścić, że w wieku XX polityczne kierownictwo narodu głoszącego, że jest szczególnie kulturalnym i cywilizowanym, mogło uknuć potwornie zbrodniczy plan wyniszczenia wśród mąk i tortur całych narodów liczących dziesiątki milionów ludzi i przystąpić do realizacji tego planu.

²⁵ Franciszek Hołdorny — odpowiedź na ankietę rozpisaną na temat czasów okupacji.

²⁶ S. Nawrocki: *Hitlerowska okupacja Wielkopolski w okresie zarządu woj-skowego*. Poznań 1966 s. 207.

Nikommu też z mieszkańców Kórniku w 1939 r. nawet na myśl by nie przyszło, że z tego strasznego koszmaru dopiero po latach Polska zostanie wyzwolona przez Armię Radziecką i sprzymierzone z nią Ludowe Wojsko Polskie.

KÓRNIK AND BNIN BETWEEN THE WARS 1919 - 1939

Summary

This work reproduces and determines the relatively recent position of two townships together with surrounding villages, situated near Poznań, from the time independence was regained in 1919 until the Nazi invasion in 1939. Part one brings demographic statistical data concerning the development of the two towns. Further, the author describes concisely the economic, social and political life in the region. References are also made to education and culture. He focusses attention on the positive influence of the former owners of the Kórnik Castle and, after their death, of the Kórnik Foundation in all aspects of life of inhabitants of the discussed towns and villages. Particular emphasis is put on the attitude of the Polish majority towards the German minority, the insignificant Jewish minority and its extinction during the Nazi occupation.